

# Wiersze

## We trzech różnie

już wczesny ranek  
zdziczały pies  
bezdomny człowiek  
oraz wilk  
uciekają co tchu  
przed watahą psów gończych  
i dobrze wyglądającymi mężczyznami  
którzy od czasu do czasu  
pochylają głowy  
nad lśniącym metalem  
swoich strzelb  
nie słysząc odgłosu wystrzałów  
a wschodzące słońce  
czyni obraz jeszcze bardziej malowniczym  
z oddali niesie się głos trąbki  
ani śladu trwogi

Jerzy Oszelda

Ze zbioru „Modlitwa do drzewa”, wyd: Zielone Brygady, Kraków 1994

\*\*\*

Gdzieś w głębi starego pnia  
rodzi się oddech.  
Wilgotny, pachnący grzybami.  
Nabierz go w płuca, nie pytaj więcej  
czemu szanuję stare drzewa.

Gdzieś w głębi starego pnia ...  
Rodzi się oddech  
i mój i twój  
i wilcza łza.

Piotr Stefański

Białowieża, kwiecień 1995